Nr. 33. Warszawa dnia 29 Listopada 1862 roku. Rok 2.

STRAŻNICA.

Obchodzimy dziś trzydziestą drugą rocznicę nocy listopadowej. Dla czego każdy Polak zwraca się ku tej rocznicy z takiem uniesieniem? Dla czego na jej wspomnienie wzdycha za orężem? Dla czego nowém ożywia się zapałem i nową zemstą tchnie przeciw wrogowi? Dla czego 29 Listopada uważa za wielkie narodowe święto, za dzień zmartwychwstania? Pomimo że wywołana nim wojna była od początku aż do końca jednym szeregiem błędów, pomimo że stojący na czele wodzowie nie mieli wiary w zwycięztwo tak dalece, iż nie umieli odnosić korzyści z bohaterskiej waleczności i odwagi wojska i w nową a ciężką niewolę kraj pogrążyli. Dla czegóż jedném słowem cały naród obiera dzień 29 Listopada za godło wszystkich swoich ku wywalczeniu niepodległości usiłowań? Ah! bo wtenczas staliśmy się od razu wolni i groźni tyranowi! Bo był to dzień bohaterskiej odwagi i jako taki więcej wart niż tysiące najmędrszych rozumowań! Bo dzielnemu sercu rozkoszą jest stać z bronią w ręku na przeciw wroga, walczyć i ginąć za szczęście ojczyzny! Bo wtenczas garstka młodzieży wypędziła najezdców z Warszawy, a 40000 polskiego wojska napełniało drżeniem tyrana w Petersburgu i liczne odnosiło zwycięztwa nad chmurami niewolników! Bo wojna o niepodległość w 1831 r. była wielką i świetną, w tym wszystkim, co ją stanowiło, a choć nie doprowadziła do niepodległości, była zawsze pożyteczną, była zbawienną, była jedną z tych wielkich nauk, któremi narody do wielkości i potęgi dochodzą! Byliśmy wolni i groźni, z wielkie to wspomnienie jest całą treścią powstania listopadowego. Ojcowie nasi wzięli broń do ręki i szeroko rozlewali krew dzikiego mongolskiego najazdu; ojcowie nasi dali świadectwo w obec całego świata, że Polacy nie umieją naginać karków pod niewolnicze jarzmo, gdyż są ludem wolnym i takiem być muszą; ojcowie nasi zostali wprawdzie pokonani, ale spełnili swój obowiązek i ponieśli na ołtarz ojczyzny co mieli najdroższego krew swoją własną. Lubimy zarzucać ojcom naszym, że powstanie 29 Listopada upadło dla braku pojęć, dla braku zasad. My dziś mamy pojęcia i zasady, ale jeżeli upadniemy, to tylko dla braku krwi ciepłej w sercu, dla braku odwagi. A w takim razie biada nam! Gdyż lepiej stokroć nie mieć żadnych pojęć, lepiej, że się tak wyraziemy, pozostać wolném zwierzęciem, aniżeli przy pojęciach i zasadach niewolniczą na szyi nosić obrożę, gdyż niema nikczemniejszego stworzenia nad rozumnego niewolnika. My dziś mamy daleko większe obowiązki od ojców. Powinniśmy korzystać z ich doświadczenia, powinniśmy za ich klęskę jeszcze goręcszą zagrzać się zémstą, oswobodzić siebie i ich cieniom błagalne złożyć ofiary. Jeżeli ojcowie nasi błądzili, to obowiązkiem jest naszem płacić długi a nie narzekać, że zadłużony majątek pozostał. Przed dwoma laty, budząca się z chwilowego letargu po ostatnich wysileniach Polska, pierwszy silniejszy objaw swego życia dała obchodem dwudziestego dziewiątego Listopada. Nie bez głębokiego znaczenia powszechne uznanie wybiera dzień ten z wielu innych sławnych w naszej historyi. Ten dzień dowodzi, że niedawno jeszcze, za pamięci obecnego pokolenia umieliśmy być odważni, energiczni i wolni! Wybranie dnia tego powinno nam być skazówką, że tylko takiemi przymiotami, tylko ofiarą krwi zdobywa się wolność! Przez ciąg dwóch lat ostatnich zrobiliśmy wprawdzie wiele rzeczy, którym nasi Ojcowie przyklaskiwali z nieba, ale też jeśli nie będziem gotowi w każdej chwili, za pierwszym danym znakiem, ruszyć na wroga wszyscy jak jeden mąż, jeżeli nie będziemy w gotowości robienia każdego czasu ofiar ze swego majątku, stanowiska, krwi i życia całego, to w cóż się obrócą nasze dwuletnie usiłowania? Jakież nam owoce przyniesą? Pokażemy wtenczas, żeśmy wielcy tylko w słowach, tylko w przechwałkach, a mali i to bardzo mali w czynie. Ojcowie nasi umieli bić, a nie umieli korzystać ze zwycięztwa; my zaś w takim razie umielibyśmy gadać, a nie umieli wykonywać co głosimy. Koniecznem następstwem naszych obecnych działań powinna być ciągła gotowość do zbrojnego wybuchu. Przez te dwa lata wytrwaliśmy w takiej gotowości i nią przysposabiamy się coraz lepiej na przyszłość, a dezorganizujemy i osłabiamy wroga. A chociaż niedoszliśmy jeszcze do wielkiej chwili złamania kajdan, tak jak niegdyś dwudziestego dziewiątego Listopada, to przecież nie powinniśmy ani na chwilę zasypiać! Owszem coraz większą jednomyślnością powinniśmy przyspieszać cel pożądany. Tylko ten kto czuwa może się doczekać; kto zaś zaśnie, ten nie potrafi korzystać z nadejścia stosownej chwili. Okrzyczano nas za niemających wytrwałości i na tej przypisywanej nam wadzie budują najazdcy swoje korzyści. Czyż więc naród sprawdzi ich oczekiwania? Był czas nie dawno, kiedy uważaliśmy za konieczne ostrzedz naród, od zastawionych nań sideł przez Targowicę, od zdrajców usiłujących raz jeszcze otumanić nieszczęśliwą Polskę, łaskami moskiewskiemi i wyłudzić za te bańki mydlane cześć, świętość i przyszłość całą narodu. Naród wytrwał w swojej godności; bańki się rozprysły i pozostało po nich trochę brudnego mydła: nasze przepowiednie z iściły się dosłownie. Dziś spadła już zdrajcy maska, ale przed innemi niebezpieczeństwami widziemy potrzebę ostrzedz miłujących ojczyznę. Wprawdzie niezręczne knowania zdrajców, same przez się obudziły naszą czujność, ale tej czujności potrzeba ciągłej i żywéj, ciągłego działania dla dobra kraju, ciągłego poświęcania się, ciągłej pracy. Jeżeli będziemy bezwładnie oczekiwać, aż ktoś tam wygotuje powstanie, aż przyjdzie Francuz, Turek, albo Pan Bóg z nieba, aż przyjdzie ktoś, co weźmie za kołnierz i postawi w szeregu, to niczego się niedoczekamy. Niech każdy z nas obliczy co zrobił dnia dzisiejszego, co wczoraj, co przez tydzień, co przez miesiąc; ile czasu poświęcił na zabawy i wygody swoje, ile na osobiste interesa, a ile z tego poświęcił na pracę dla ojczyzny? A z jednostek przecież składa się cały naród i z tychże prac jednostkowych ogólna pomyślność kraju. Gdyby każdy choć cząstkę swego czasu poświęcił dla ojczyzny, gdyby z martwego wyczekiwania przeszedł na czynnego członka swego narodu, jakżebyśmy wielkiemi stali się odrazu!! Do pomyślnego skutku ostatecznego uderzenia na wroga potrzeba organizacyi silnej, trzeba czynnego udziału wszystkich, aby zdobyć wszystko! Wolność nie zdobywa się uczuciami, zachceniami, słowami; wolność zdobywa się tylko męzkim czynem! A oto szpiegi wśród nas plądrują i znaczą nas na rzeź, a my dajemy się porywać jak odrętwiali. Oto postanowili wzburzyć część miasta aby założyć koszary i utrudnić przyszłą bitwę w ulicach; oto robią plany nowych fortyfikacyi na około miasta, gromadzą wojsko, wymyślają na naszą zgubę nowe uchwały, a my w obec tej zdwojonej czynności wroga czyż mamy pozostać tylko z dobremi chęciami w sercu? Dobremi chęciami wybrukowana droga do piekła, powiada stare przysłowie. Dopóty cel nasz upragniony wyparcia z swej ziemi najazdu odsuwać się od nas będzie dopóki nie przejdziemy stanowczo do energicznego czynu; dopóki ze swej strony wszyscy nie będziemy się krzątać tak dobrze, a nawet gorliwiej jeszcze, jak się krzątają nasze wrogi około naszej zguby. — Albo mamy środki do tego? ktoś zapyta. Mieliśmy je na początki i to wcale niezłe, możemy je mieć i na większe działanie, ale potrzeba wytrwałości. Potrzeba żeby każdy Polak czuł się w obowiązku robienia czegoś dla swojej ojczyzny, żeby wedle możności czasu, majątku, stosunków, płacili z tego podatek wspólnej matce, jednem słowem, żeby był czynnym. Gdy pobudzone sumienia popchną wszystkich do takiej ogólnej pracy dla kraju, na drodze jaką każdy dla siebie wynajdzie, jaką obowiązek wskaże, wtedy naturalném następstwem znajdzie się i ta spójnia tejże pracy. Będzie to potężna grobla wstrzymująca morze, będzie to wał nie przełamany, w którém każdy z nas stanowić będzie tylko ziarnko piasku, ale każde ziarnko będzie leżało na miejscu swego przeznaczenia, a wszystkie razem uformują górę. Na stanowiska, na stanowiska bracia, inaczej wróg nas zaleje. Największym naszym wrogiem i tym co go naprzód pokonać należy, jest w wielu nas jakaś niewytłumaczona bezwładność, obojętność, spuszczanie się na los, wyczekiwanie pomocy od jakichś okoliczności: a jest nas z górą dwadzieścia milionów!! Czy los, raczej czy Bóg może dać co kolwiek tym milionom ludzi którzy sami o sobie radzić nie chcą, nic nie robią i oglądają się na Boga? Jeżeli więc chcemy być wolnym i niepodległym narodem, musimy sami myślić o sobie, musimy być gotowymi w każdej chwili do wzięcia się do broni, by tą bronią stanowczo niepodległość i całość ojczyzny wywalczyć. Niech też każdy z nas obejrzy się koło siebie i część swojego czasu i szczerej pracy poświęci na pracę dla kraju, tak jak mu sumienie nakaże, a z tej pobudzonej czynności powstanie łańcuch, a organizacya nada kierunek, stosownie do sił i okoliczności. Za ręce i do koła panowie bracia? — Są ludzie poświęcający wszystek swój czas, wszystkie trudy, wszystkie myśli służbie dla ojczyzny i z chęcią wielu ich ginie w tej forpocztowej walce z nieprzyjacielem. Są którzy padają losem, zbiegiem okoliczności i idą na Sybir, do więzień lub na szubienicę i to są ofiary błagalne za naród! Ale massa, czoło armii powinno się organizować i postępować naprzód: cały naród powinien stanowić jeden obóz, w którym każdy żołnierz ma swe obowiązki. Każdy skończywszy czynności dzienne obrachowywa się jak zwykle co zarobił, ile przysporzył majątku i t. p. Niechże więc każdy dołączy do tego obrahunku zapytanie, ile dziś zrobił dla ojczyzny? Niech sumienie na nie odpowiada, a wkrótce zadziwimy się sami jak jesteśmy silni, a wkrótce znajdziemy więcej aniżeli potrzeba środków do uwolnienia Polski z pod jarzma dzikiego najazdu. Tym to wiem sposobem zwiążemy się wszyscy w jedną organiczną całość, której żadna potęga piekielna przełamać nie zdoła. A dla dopięcia tak wielkiego celu żadnych nawet wysileń nie potrzeba. Chodzi tylko o porzucenie lenistwa, o trochę energii i wytrwałości, bo o chęciach dobrych nie godzi się nawet powątpiewać. Ostatnie dwa lata wykazały je w całym blasku, ale wytrwać, wytrwać należy, postępować ciągle naprzód i łączyć się wspólną miłością ku wspólnemu pożytkowi! Niech wielka rocznica powstania listopadowego, będzie naszym bodźcem. Idźmy śladami ojców naszych, ale mocniej, ale większą gromadą, większą jednością i zgodą! Tym tylko sposobem pełniąc ciążące na nas obowiązki, zasłużymy sobie na opiekę Boską, na szczęśliwe okoliczności, na poważanie Europy i całego świata, a nawet na poważanie wroga, który przekona się wreszcie że ma do czynienia z wolnym i potężnym ludem. Tym tylko sposobem dobiegniemy się tak gorąco pożądanego przez nas celu: chwycimy za broń za pierwszém hasłem i wywalczemy całość, wolność i niepodległość ojczyzny!

w Drukarni Strażnicy. Cena egzemplarza gr. pol. 15.